Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, sobota 28 sierpnia 1937 Nr. 238 a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przerwano poszukiwania Lewoniewskiego

z powodu złych warunków atmosferycznych

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Moskwa 28. 8. (R) Z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, jakie panują nad Nową Ziemią i Ziemią Franciszka Józefa, ekspedycja Szewelewa musiała przerwać poszukiwania.

Lotnik Zadkow wylądował o 300 mil na wschód od Barrow. Obecnie czeka na pomyślne warunki atmosferyczne, by udać się w dalszą drogę.

Lotnik amerykański Mattern, który zaofiarował swe usługi w poszukiwaniach Lewoniewskiego, dokonał już raz lotu do 75 stopnia szerokości. Mattern nie jest zdecydowany, czy przedsięweźmie dalsze loty.

Łamacz lodu „Sadkow" zbliżył się do wyspy Henriette, należącej do archipelagu Delonga. Wybrano miejsce na założenie nowej stacji polarnej, dla której dostarczono już zapasów żywności i wszystkie konieczne urządzenia.

Nie Mussolini, lecz król włoski

Nie do Norymbergi, lecz do Mecklemburgii

Berlin. 28. 8. (R) Krążące od dłuższego czasu w prasie zagranicznej pogłoski o mającej nastąpić w niedalekiej przyszłości rewizycie Mussoliniego w Niemczech, mimo braku urzędowych zaprzeczeń wydają się niezupełnie ścisłe. W kołach politycznych, twierdzą, że w żadnym razie nie wchodzi tu w rachubę podawany ostatnio zagranicą termin tej wizyty podczas okresu zjazdu partyjnego w Norymberdze. Raczej już odpowiadałyby — zdaniem niektórych kół — prawdzie pogłoski o rzekomym wzięciu udziału przez szefa rządu włoskiego w niemieckich manewrach jesiennych w Mecklemburgii. Jest rzeczą wiadomą, że między ambasadą włoską, a rządem Rzeszy prowadzone są już od dłuższego czasu rozmowy na temat wizyty wysokiej osobistości z Włoch w Niemczech. Cechy prawdopodobieństwa ma jednak przypuszczenie pewnych kół, iż tą wysoką osobistością byłby nie Mussolini, lecz raczej król Wiktor Emanuel. Na prawdopodobieństwo przyjazdu króla, a nie Mussoliniego wskazuje z jednej strony znana niechęć Duce do opuszczania granicy imperium, z drugiej zaś — grające niewątpliwie dużą rolę względy bezpieczeństwa.

Skąd inąd też za zapowiedź bliskiego terminu wizyty wysokiej osobistości uważają otrzymanie przez szereg wielkich firm dużych zamówień na flagi o barwach narodowych włoskich.

Santander na rozkaz Mussoliniego zdobyły włoskie „czarne koszule"

Rzym 28. 8. (R) Prasa włoska, powołując się na telegram gen. Franco do Mussoliniego, w dalszym ciągu podkreśla decydujący udział ochotniczych dywizyj włoskich w zwycięskich walkach, zakończonych zajęciem Santanderu. Z doniesień prasy wynika że na terenie Hiszpanii biorą udział w walkach trzy dywizje włoskie: Littorio, 23-go marca i dywizja „czarnych płomieni" ponad to mieszana dywizja włosko - hiszpańska „czarnych strzał".

Dowódca dywizji „czarnych płomieni" był szef sztabu milicji faszystowskiej gen. Peruzzi, którego liczne fotografie podaje prasa od paru dni, nadesłał do Mussoliniego telegram, stwierdzający, że „czarne koszule" całkowicie wypełniły swój obowiązek, oraz że polecenie dane im przez Mussoliniego zostało wykonane. Równocześnie Mussolini otrzymał telegram od naczelnego dowódcy legionów włoskich, którego nazwisko nie zostało ogłoszone. Dowódca ten, stwierdzając, że legioniści całkowicie spełnili zadanie im powierzone, zapewnia Mussoliniego, iż zwycięstwo odniesione zostało dla większej chwały Italii faszystowskiej w imieniu króla i cesarza oraz Mussoliniego. Na telegram ten odpowiedział Mussolini, podkreślając, że cały naród włoski śledził przebieg bitwy z największą uwagą, oraz pewnością zwycięstwa. Dalej Mussolini przesyła pochwały oficerom i żołnierzom, po czym oświadcza, że Italia jest dumna ze swych żołnierzy walczących na ziemi hiszpańskiej.

Zwyciężają i -- krwawią!

Rzym 28. 8. „Messagero" w korespondencji z Hiszpanii wskazuje na wyjątkową rolę pewnego generała włoskiego, uczestnika wojny abisyńskiej oraz autora licznych dzieł wojskowych znanych i cenionych zagranicą. Generał ten, pełniący funkcję szefa sztabu położył olbrzymie zasługi przy opracowaniu i przygotowaniu manewru, który zakończył się zwycięskim zdobyciem Santanderu. Zdaniem włoskich kół prasowych, chodzi tu o gen. Bergonzoli wymienionego m. in przez „Tribunę" na liście 12 generałów włoskich, walczących w Hiszpanii.

Rzym 28. 8. Urzędowo komunikują, że straty włoskie w walkach pod Santander w okresie od 14 do 23 bm. wynoszą: oficerowie — zabitych 16, rannych 60, szeregowi — zabitych 325, rannych 1616. Nazwiska poległych będą opulikowane wkrótce.

Znowu 2 statki angielskie zbombardowane

Saint Jean de Luz, 28. 8. W pobliżu Gijon bombardowane były dwa statki angielskie „Maria Moller" i „African Trader". Jeden ze statków — jak się zdaje — został trafiony. Angielski okręt wojenny „Foresight" wyszedł na spotkanie zaatakowanych statków.

FLEISCHEROWA PŁACZE...

Seria pechownych interwencji Parylewiczowej

KRAKÓW, 28 sierpnia.

Senny nastrój towarzyszy dzisiejszej rozprawie, a zeznania świadków nie przynoszą żadnych rewelacyj. Pewne ożywienie wywołuje ostre wystąpienie oskarżyciela publicznego, który — po raz pierwszy w toku niniejszej sprawy — zastrzega sobie ściganie świadka Kańskiego, zeznającego w ubraniu więziennym, za fałszywe zeznania. Jedynie okoliczności, że już przebywa w więzieniu, świadek Kański zawdzięcza, że nie zostaje na sali rozpraw przymknięty. Osobliwe „szczęście" — w nieszczęściu...

Odczytane zeznania Kańskiego znowu ujawniają pewne „ministerialne" momenty z działalności Parylewiczowej.

Fleischerowa, która dotychczas okazywała niezwykłe opanowanie i nawet w czasie swych zeznań nie traciła równowagi, dziś wybucha spazmatycznym płaczem na widok swego szwagra, Izraela Kargela, sędziwego ortodoksy, przesłuchanego w charakterze świadka. Przez cały czas zeznań tego świadka Fleischerowa nie może się uspokoić i bez przerwy płacze.

W aresztanckim ubiorze

Świadek Jan Kański b. kierownik państwowowej instytucji handlowej w Stanisławowie, doprowadzony zostaje z więzienia w Koronowie, gdzie odsiaduje karę 3-letniego więzienia za nadużycia pieniężne, jakich dopuścił się na tym stanowisku. Na wniosek prokuratora świadek zeznaje bez przysięgi ze względu na podejrzenie o współudział. Wyrok w jego sprawie zapadł w lutym 1934 r. Świadek po uprawomocnieniu wyroku starał się o odroczenie wykonania kary i o ułaskawienie. Znając się od wielu lat z Fleischerową zapytał ją, co w tej sprawie ma zrobić, na co ona skierowała go do Parylewiczowej.

Odwiedziny w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Na pytanie, czy dał Parylewiczowej wzgl. Fleischerowej 500 zł. świadek odpowiada, że nie przypomina sobie. Komunikował się bezpośrednio z Parylewiczową, do której przyjeżdżał do Krakowa; w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet omawiał swą sprawę.

List i — skutek

Gdy zbliżał się termin, do którego odroczono mu odbycie kary, Parylewiczowa wręczyła mu list z podpisem swej matki Marii Pierackiej, skierowany do premiera Składkowskiego, z prośbą o ułaskawienie. List ten świadek przesłał do Warszawy jako polecony. Skutek był ten, że teraz siedzi w więzieniu.

Przew. Jaki skutek, to my wiemy, nam chodzi o to, jakie zabiegi były. Św: Od Parylewiczowej nigdy nie otrzymałem odpowiedzi „tak", albo „nie", tylko zawsze mówiła „zobaczymy", „będę się starała" i td. Nie wiem, czy jeździła w mojej sprawie do Warszawy.

Prokurator zapowiada ściganie świadka za fałszywe zeznania

Prok. Garbaczyński: Wobec oczywiście wykrętnych zeznań świadka, pozostających w sprzeczności z jego zapodaniami w śledztwie, wnoszę na przekazanie prokuratorowi Sądu Okręgowego w Krakowie odpisu protokółu dzisiejszych zeznań, celem pociągnięcia świadka do odpowiedzialności za fałszywe zeznania, oraz o odczytanie jego poprzednich zeznań.

Przew. przychyla się do wniosku prokuratora, na co św. Kański reaguje słowami: Ja dużo rzeczy nie pamiętam, ja chorowałem w więzieniu.

„W Warszawie panuje zamieszanie"...

Jeedn z członków trybunału odczytuje obszerne zeznania, złożone przez Kańskiego w toku śledztwa. Z zeznań tych wynika, że w czerwcu 1936 r. Parylewiczowa zakomunikowała mu, że poczyniła w Warszawie starania o ułaskawienie Kańskiego, ale obecnie wskutek ustąpienia ministra Michałowskiego panuje tam takie zamieszanie, że niczego załatwić nie można. Nie mówiła świadkowi, u kogo interweniowała w jego sprawie, jednak świadek przypuszcza, że u naczelnika Dłouhego, z którym żyła w przyjaźni, i którego w rozmowie nazywała Wackiem.

Świadek nie widzi sprzeczności

Po odczytaniu tych zeznań świadek potwierdza w całości swe zeznania, a zwracając się do prokuratora, mówi: Ja tu nie widzę żadnych sprzeczności: Panowie przypomnieli mi teraz pewne rzeczy, które ja potwierdzam. Siedzę od wielu miesięcy w więzieniu i choruję na serce, więc pewne rzeczy zapomniałem.

Rozliczenia z Fleischerową

Prok: A o sprawie pieniędzy, wręczonych Fleischerowej dla Parylewiczowej świadek sobie przypomina? — Ja miałem rozliczenia z Fleischerową, której pożyczałem pieniądze na weksel i u której kupowałem towary. Wręczałem jej pieniądze, ale nigdy nie było mowy o tym, żeby to było dla Parylewiczowej, z którą komunikowałem się bezpośrednio.

Interwencja, która odniosła skutek, ale odwrotny...

Świadkowie Jan Pieniążek, dyrektor browaru Goetza w Okocimiu, oraz Antoni Goetz, właściciel browaru, przedstawiają spór między browarem a Wolfem Kornblüthem w Nisku, z którym w lutym 1933 r. rozwiązali umowę o zastępstwo handlowe browaru, wdrażając przeciw niemu postępowanie egzekucyjne o kwotę 160.000 zł, na podstawie zapisu kaucyjnego. O żadnych interwencjach podejmowanych na rzecz Kornblütha przez Parylewiczową, wzgl. Fleischerową, świadkowie nie wiedzą.

Na pytania prokuratora obaj świadkowie przedstawiają zgodnie sprawę listownej interwencji Parylewiczowej na rzecz firmy Borgenicht o dostawy węgla dla browaru. Św. Antoni Goetz polecił zaprzestanie zamówień węgla u tej firmy, a wówczas wpłynął do zarządu browaru list Parylewiczowej, która powołując się na swą współpracę z siostrą Borgenichta w Związku Pracy Obywatelskiej kobiet prosi o względy dla tej firmy i udzielenie jej dostaw węgla. Wówczas św. Goetz polecił przesłać kwotę 300 zł. na cele Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i kategorycznie zabronił skierowania jakichkolwiek zamówień do wspomnianej firmy, która na skutek interwencji Parylewiczowej została raz na zawsze skreślona z listy dostawców.

Niestety...

Sędzia Wasilewski: Na czyje ręce przesłano owe 300 zł? Św: Na ręce Parylewiczowej.

Prok. Żeleński: Niestety.

Groziła grzywna 189.000 zł, skończyło się na 12.000 zł

Świadek Tomasz Sibera, naczelnik wydziału Izby Skarbowej we Lwowie zeznaje w sprawie Jakuba Fudyma, który za ukrycie posiadanych zapasów cukru skrobiowego przed wymiarem opłaty skarbowej skazany został przez Izbę Skarbową na 48.000 zł grzywny oraz na konfiskatę cukru. Na skutek odwołania, wniesionego przez Fudyma, Ministerstwo Skarbu obniżyło grzywnę tę do 12.000 zł. oraz cofnęło konfiskatę towaru. O żadnej interwencji na rzecz Fudyma świadek w toku załatwienia sprawy nie wiedział, dopiero znacznie później słyszał od prezesa Gregera o jakiejś listownej interwencji Parylewiczowej w tej sprawie. Z zadanych przez oskarżyciela publicznego i obrońcę Arnolda pytań wynika, że Fudymowi groziła maksymalna kara 189.000 zł i dla tego władze skarbowe postarały się o zabezpieczenie tej sumy na realności Fudyma.

Świadek Sara Kurz nie wie nic o interwencji jej nieżyjącej już matki Amalii na rzecz świadka, pozwanego przez Tuchmajera i Cylę Kurz przed sądem Okręgowym w Tarnowie o uznanie za bezskuteczny kontraktu darowizny. O interwencji zmarłej Kurzowej u Fleischerowej w tej sprawie świadczy kartka, znaleziona u Fleischerowej następującej treści: „sprawa o ubezpieczenie darowizny. Pewód. Strony Cyla Kurz o 2000 zł — contra Sary Kurz". Świadek przypomina sobie, że okazana jej w toku śledztwa kartka pisana była ręką jej matki.

Na tę samą okoliczność zeznaje św. Markus Tuchmajer, który o interwencji nic nie wie.

„On nie wymaga za darmo"

Świadek Izrael Kargel, szwagier osk. Fleischerowej, na którego widok Fleischerowa wybucha płaczem, nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy. Świadek przyznaje, że na prośbę Lustiga pisał kilkakrotnie do Fleischerowej prosząc ją o interwencję na rzecz Lustiga, który przegrał w dwóch instancjach spór o 4000 dolarów z Rozalią Wasserbergerową. Sprawa przeszła do Sądu Najwyższego i właśnie chodziło o interwencję w Warszawie. Świadek wiedział, że Fleischerowa zna się z jakąś panią w Krakowie, o której wiedział, że jest siostrą ministra. Obecnie wie, że była to Parylewiczowa. W jednym z listów, odczytanych na rozprawie, a napisanych po polsku przez Kargela znajduje się zwrot, że Lustig nie ma innego wyjścia, poczem następuje prośba, aby mu „iść na rękę" i żeby Fleischerowa pojechała w jego sprawie do Krakowa, oraz dodana jest uwaga, że „w każdym razie on nie wymaga za darmo". Na otwartej kartce sprawa Lustiga nazwana jest „eine Lebensfrage" oraz wtrącone jest hebrajskimi literami, że chodzi o interwencję „nicht blos aus Gefälligkeit", co w aktach sprawy przetłumaczone jest „nie tylko przez grzeczność" z dopiskiem „możesz sobie kazać zapłacić".

REGNIS

TYDZIEŃ GÓR

W czwartek ukazał się komunikat rządowy o przebiegu zajść w Małopolsce Zachodniej. Jednocześnie umieszczone zostały w pismach prorządowych artykuły wstępne na temat tych wypadków. W dzień później ukazała się notatka „Czasu" która odbiega oczywiście od artykułów umieszczonych w prasie prorządowej. Autor notatki potępia wprawdzie rozruchy, ale jednocześnie zwraca uwagę, że zagadnienia wsi są nadal ostre i aktualne. Z komunikatów i artykułów prasy prorządowej można stwierdzić jedno, że w tej chwili przeżywamy okres pacyfikacji, że pod wpływem ostatnich wypadków nie będzie żadnych zmian personalnych. Wpierw uspokojenie a później... to zostanie dopiero stwierdzone po dłuższym okresie.

W sferach miarodajnych wyjaśniają, że komunikat ukazał się dopiero w czwartek jedynie dlatego, że postanowiono przeczekać aż skończy się cała fala strajkowa, że codziennymi biuletynami nie chciano doprowadzić do alarmów i niepokojów w miastach.

Do tematu tego będzie można, być może, wrócić po kilku miesiącach. Może w świetle interpelacji sejmowych, dyskusji na komisji sprawy te, wprawdzie w krzywym zwierciadle, zostaną oświetlone. Dziś nie zda się żadne mędrkowanie, nie uda się porozumiewawcze mruganie w stronę czytelnika. Sprawy są według opinii sfer miarodajnych jeszcze w toku. Nie są wykluczone dalsze represje, lokalne procesy sądowe.

Może i lepiej przerwać na chwilę rozważania aktualne, zająć się zagadnieniami oderwanymi, odpocząć w dni, które uchodzą zwykle za urlopowe, ogórkowe. W takich czasach ludzie nie zajmują się polityką, a interesują się wycieczkami, imprezami muzycznymi i tp. Tylko w Polsce złożyło się tak, że od 8 sierpnia aż po dzień dzisiejszy nie ma prawie przerwy w życiu politycznym.

Tydzień gór odrywa jedynie szarego obywatela od codziennych trosk i politycznych zagadnień. Zbiegł się on z tygodniem imprez lotniczych. Zagadnienie gór, odświeżenia atmosfery, łykania lepszego powietrza pochłaniało uwagę wybitnych ludzi w Polsce od wielu lat. Orkan, Tetmajer otwierają plejadę poetów gór.

Twarzą do morza — wołają mariniści. Głowa do góry — wołali przedstawiciele sfer miarodajnych w okresie kryzysu gospodarczego. Odrywano stale obywatela od spraw ziemskich. W górne regiony, odrywające od rzeczywistości wznosił społeczeństwo płk. Sławek. O góry toczył się spór najpoważniejszy w Sejmie. O Kasprowy Wierch walczyły strony przy ulicy Wiejskiej.

Rzecznikiem gór w Polsce i namiętnym wielbicielem imprez w tym kierunku jest ogorzały, o oliwkowej twarzy, pan minister Spraw Wojskowych generał Kasprzycki. Tęsknocie do gór złożył dłań czynnik najwyższy w Polsce — wynalazkiem górskiego powietrza.

Potrzeba jest matką wynalazków. Świeże ozonowe powietrze jest widocznie potrzebne w małych dawkach na padole ziemskim. Na dole wszystko wlecze się urywa, rozkłada się z lekka. Nie ma większych walk między stronami. Jeden obserwuje drugiego i szuka rozkładu u przeciwnika. Większe porywy kończą się długim sapaniem.

Trwa to lata całe bez nadziei na poprawę. Czasem zbierają się dość poważne kłęby niezdrowego powietrza. Wówczas odbywają się próby oczyszczenia atmosfery, sanacji, przeprowadzenia czystki. Tak działo się kilka lat temu w klubie BBWR. przy wydalaniu niektórych członków, wszczęciu sprawy żyrardowskiej, aresztowaniu posła Idzikowskiego i tp.

Tydzień gór zainicjował również pan wicepremier Kwiatkowski zezwalając urzędnikom na wystąpienie w drodze sądowej z powodu oskarżeń, które ukazały się w „Tygodniu Robotnika" i w „Zaczynie". Proces ma służyć do oczyszczenia atmosfery, do wyjaśnienia spraw zawiłych, historii „tajnych sił", które działały na terenie ministerstwa Skarbu.

Sala sądowa przedstawia niezwykły widok. Żałować należy jedynie, że miejsca dla publiczności są prawie że puste, że najwięcej zainteresowani — płatnicy, nie zjawili się na sali, by przysłuchać się sporom między egzekutorami w sprawie sposobu ściągania cej zainteresowani — płatnicy, nie zjawili się nieznani bliżej psychopaci sztuki fiskalnej, majaczący nawet w nocy o aferach podatkowych, o możności wyssania jeszcze kilkuset złotych od tak zwanego niesumiennego płatnika. Stanął przed sądem świadek Galster, który uważał, że ministerstwo Skarbu za słabo egzekwuje, za mało ściąga. Wóz Grabskiego udoskonalony w formie samochodu wydaje się tym oskarżycielom zbyt prymitywnym.

Wszystko pomieszało się w tym procesie: dawni ministrowie Skarbu, wiceministrowie, dyrektorzy departamentów, mali urzędnicy. Zwolnieni od tajemnicy służbowej gryzą się na sali sądowej nawzajem, rzucają sobie w oczy oskarżenia o psychopatię, o tolerowanie nadużyć. Pierwszy raz staje prawie cała działalność ministerstwa przed sądem. W żadnym Sejmie najskrajniejsza opozycja nie ważyła się wystąpić z takimi oskarżeniami. Nigdy w dziejach izb ustawodawczych nie składano interpelacji o podobnej treści. Żaden dziennikarz opozycyjny nie śmiałby przytoczyć faktów tak obrazowo przedstawianych przez poszczególnych świadków - urzędników. Dział kroniki sądowej przeistoczył się w wielką kronikę polityczną.

Dzieją się jednocześnie rzeczy tajemnicze. Każdy bowiem rozumie, że ci szarzy ludzie, którzy siedzą na ławie oskarżonych, nie reprezentują akcji „sił tajemniczych" w ministerstwie Skarbu, że inni szatani są tu czynni, że niezależnie od wielkiej akcji oczyszczenia atmosfery ktoś chce podstawić nogę wicepremierowi, że usunięci wielkorządcy sprawujący władzę na prowincji mszczą się i dokuczają swoim wiceministrom.

Sprawa ta ma być uwerturą do procesu dyrektora Michalskiego. Pierwsze dźwięki tej muzyki wywołały oszołomienie, zaintrygowały mocniej niż rozdmuchiwana gwałtem sprawa Parylewiczowej. Tam w Krakowie dłouhe, bezpłodne szukanie. Tam wielka chmura i mały deszcz, tu niewinna sprawa wzajemnych, wewnętrznych kłótni przeistacza się w otwarty sąd nad stosunkami, nad polityką fiskalną. Sprawa została rozpoczęta dla oczyszczenia atmosfery a w powietrzu unoszą się kłęby gryzącego dymu.

Pan wicepremier Kwiatkowski zapowiada, jak twierdzą wtajemniczeni, wyciągnięcie konsekwencji z przebiegu procesu, przeprowadzenie radykalnej czystki, wyrwanie zła z korzeniami, choć robota ta wydaje się na pierwszy rzut oka prawie, że nie możliwą bo zło tkwi nie tylko w aparacie, ale w ciężkim łańcuchu podatków, które obywatel dźwiga aż do trzęsienia kości.

Do tygodnia gór przyłączył się więc symbolicznie wicepremier Kwiatkowski chcąc odświeżyć powietrze przy ulicy Rymarskiej. Tydzień gór zasłonił dekadę pól, przytłumił, z racji nakazów, zagadnienia ludzi chodzących po ziemi, wędrujących borem - lasem, przymierających z głodu czasem. W sądach zamknęła się jedynie część rzeczywistości panującej w kraju.

Antwerpia — City belgijskie

Dwa gigantyczne tunele pod Skaldą

Antwerpia, w sierpniu.

Napoleonowi I, cesarzowi Francuzów, zależało na utrzymaniu Belgii, we władzy Francji, ponieważ pragnął, aby Antwerpia stała się „pistoletem wycelowanym w samo serce Anglii". Dzisiaj każdego, kto od kilku lat nie był w Antwerpii, zdumiewa potężny rozwój portu i miasta w ostatnich czasach. Namacalnym przykładem twórczej pracy stały się dwa tunele, łączące Antwerpię z przedmieściem św. Anny, znajdującym się po drugiej stronie Skaldy. Dawniej do „Sint-Anneke" trzeba było przeprawiać się promem, w którym publiczność tłoczyła się razem z wszelkiego rodzaju wehikułami. Dzisiaj dwa piękne tunele (jeden dla samochodów, drugi dla pieszych) ułatwiają komunikację z lewym brzegiem Skaldy, a prom służy wyłącznie do przewożenia wozów konnych, nie mających dostępu do tunelu.

Budowę tunelu, biegnącego pod rzeką, przeprowadzono w rekordowym czasie. Ojcowie miasta wpadli bowiem na kapitalny pomysł. Z przedsiębiorstwem budowlanym zawarli umowę, na zasadzie której towarzystwo miało płacić odszkodowanie za każdy dzień opóźnienia, mogło natomiast czerpać całkowite zyski z myta aż do oznaczonego terminu, gdyby budowa została wcześniej ukończona. Zabrano się więc energicznie do pracy i tunele zostały oddane do użytku publicznego przed umówionym terminem. W ten sposób przedsiębiorstwo budowlane zainkasowało dodatkowo olbrzymią sumę, albowiem taksa wynosi siedem i pół franka od samochodu i 50 centimów od osoby, a tunele z miejsca zdobyły niezwykłą popularność i wielką frekwencję.

Tunele pod Skaldą zbudowane na wzór podobnych tuneli pod Tamizą w Londynie, są dziełem imponującym, i każdy turysta, przejeżdżający przez Antwerpię winien przynajmniej jeden z nich obejrzeć. Długość tunelu dla pieszych wynosi wynosi 572 metry, a znajduje się 31 metrów pod powierzchnią rzeki. Całe sklepienie wyłożone jest żółtymi lśniącymi kaflami. Do tunelu dla pieszych zjeżdża się na ruchomych schodach — podobnych do spotykanych w stacjach kolei podziemnej w Paryżu czy Londynie. W nocy czynna jest winda o pojemności 7000 kg, która pracuje bez przerwy aż do rana.

W ciągu czterech lat przedmieście Saint-Anne zmieniło się nie do poznania. Zniknęły rudery, łączki i krzaczki. Wybudowano szereg wspaniałych gościńców asfaltowych, skierowanych w stronę Flandrii. Opowiadano, że amerykański potentat samochodowy, Henry Ford, zaproponował rządowi belgijskiemu wybudowanie własnym kosztem gęstej sieci dróg asfaltowych w zamian za całkowite zwolnienie od cła samochodów marki Ford. Rząd nie przyjął ponętnej propozycji i sam pokrył Belgię pięknymi drogami, nie chcąc doprowadzić do ruiny krajowych fabryk samochodowych, jak „Minerva" „Excelsior" etc. Nawiasem mówiąc, właśnie w Saint Anne znajdują się olbrzymie europejskie zakłady „General Motors" w których montuje się wszystkie samochody, przeznaczone dla Europy.

Na razie Saint Anne posiada tylko wspaniałe szosy, piękną plażę i szereg lokali rozrywkowych. Plaża jest dotąd miejscem rozrywkowym i wypoczynkowym zamożnych sfer ludności, ale władze miejskie zakreśliły już szeroki plan działania — dzięki czemu Saint Anne stanie się wkrótce niezwykle ożywioną dzielnicą. Magistrat Antwerpii postanowił uczynić z portu wielką metropolię. Stara Antwerpia będzie czymś w rodzaju londyńskiej „city", natomiast Saint Anne zostanie dzielnicą willową.

Dzieci-trampy na szlakach Polski

Zadania policji kobiecej

Onegdaj bawiła w Łodzi komendantka policji kobiecej w Polsce p. podkomisarz Paleolog.

Pani Paleolog przyjechała do Łodzi celem zlustrowania Izby Zatrzymań otwartej w mieście w dniu 3 kwietnia br.

Korzystając z obecności komendantki policji kobiecej w Polsce, wojewódzkie władze policji w Łodzi, urządziły w świetlicy Izby Zatrzymań konferencję prasową, na której p. Paleolog wyjaśniła cele i zadania policji kobiecej w Polsce, oraz znaczenie Izby Zatrzymań w Łodzi.

CELE I ZADANIA

Kobieca policja mundurowa ma przede wszystkim na celu opiekę nad dzieckiem ulicy, które, nie znajdując w domu dostatecznej opieki, wychowuje się dosłownie na bruku. Jakie jest to wychowanie i do czego w konsekwencji prowadzi, mówią o tym najdobitniej nieskończenie długie rejestry sądu dla nieletnich, statystyki młodocianych złodziei, nieletnich prostytutek, a niejednokrotnie i zbrodniarzy.

Opieka nad tą opuszczoną dziatwą, nad tym surowym, ale podatnym materiałem, z którego ręka pedagoga jest w stanie ulepić dobrego obywatela, — oto główne zadanie mundurowej policji kobiecej.

POLICJANTKI-PEDAGOGICZKI

Dlatego też, jak wyjaśniła p. Paleolog, policjantki w przeważającej ilości rekrutują się z młodych kobiet ze średnim wykształceniem, przeważnie z ukończonymi kursami pedagogicznymi (seminarium nauczycielskie, kursy ochroniarstwa i t. p.)

Ze względu na duży napływ kandydatek komenda może wybierać.

Wybiera też najzdolniejsze i najbardziej odpowiadające, które dopiero po skończeniu specjalnego kursu, zostają wcielone do szeregów.

Łódź ma czternaście policjantek i jak stwierdza p. Paleolog spotkały się one w Łodzi z bardzo ciepłym przyjęciem ze strony społeczeństwa.

48 GODZIN

Do Izby Zatrzymań policjantka przyprowadza z ulicy dziecko, tu dziecko to zostaje przez 48 godzin, aż do czasu, gdy się przeprowadzi wywiad w domu, zbada stosunki rodzinne. Zapada wówczas decyzja: albo dziecko oddaje się pod opiekę rodzicom, pouczywszy ich uprzednio, jak się z dzieckiem mają obchodzić, albo też stosunki domowe nie są odpowiednie, gdy nie mogą zagwarantować dalszej racjonalnej opieki, wtedy stara się umieścić je w jakimś zakładzie opiekuńczym w ochronce, w przytułku.

W tym drugim wypadku dziecko po 48 godzinach pobytu w Izbie Zatrzymań zostaje przesłane do sąsiedniego domu, gdzie mieści się Miejskie Pogotowie Opieki. Tu dziecko przebywa dłużej, nieraz kilka miesięcy do czasu, aż znajdzie się dla niego miejsce w zakładzie opiekuńczym.

DZIECI—TRAMPY

Specjalną kategorię stanowią dzieci-trampy — przeważnie chłopcy.

Wędrują oni po całym kraju, a nieraz i poza granicami, pieszo, na buforach wagonów, żywiąc się po drodze tym, co użebrają. Takiego młodocianego trampa odsyła się pod eskortą do domu po uprzednim zasięgnięciu wiadomości o jego stosunkach domowych.

Gdy nie są one odpowiednie, dzieciaka również umieszcza się w zakładzie.

Niedawno w Warszawie zatrzymano chłopca 15-letniego, który zawędrował na olimpiadę w Berlinie, a potem przez dłuższy czas sprzedawał gazety w Paryżu. Dziś pracuje. Właśnie zadaniem policji jest racjonalne zużytkowanie zdolności i energii, która w tych młodocianych trampach drzemie.

PRZYJACIELSKI STOSUNEK

Stosunek policjantki do dziecka jest przede wszystkim nacechowany akcentem przyjacielskim. Nic nie robi się z krzykiem, łagodnie poucza się dziecko, łagodnością wpaja się w niego zasady. Dzięki temu właśnie i stosunek dziecka do policjantki jest inny, niż by się zdawać mogło, a przede wszystkim nie ma domieszki strachu. Tym się właśnie tłumaczy, że dzieci, które raz tu były, chętnie później same przychodzą. Bo jakże inaczej wygląda dzień dziecka tutaj, niż w domu.

DZIECI W IZBIE ZATRZYMAŃ

Dziecko, po sprowadzeniu go przez policjantkę, zostaje momentalnie wykąpane, ostrzyżone, rzeczy jego podlegają gruntownej dezynfekcji. Na czas pobytu w Izbie Zatrzymań dziecko dostaje piżamę i pantofelki. — Wikt — cztery razy dziennie: śniadanie, złożone z chleba i bułek z masłem, oraz mleka lub kawy, obiad z dwóch dań, zaś dwa razy tygodniowo z trzech. Mięso bywa cztery razy tygodniowo, podwieczorek: mleko, chleb z masłem i wreszcie gorąca kolacja przeważnie z potraw mlecznych.

Większość dzieci nie ma w domu takiego utrzymania, nie ma też tak wygodnego posłania, gier i zabaw pod okiem rutynowanej policjantki - pedagogiczki, świetlicy z radiem i miłej, spokojnej atmosfery.

GARŚĆ CYFR

W okresie, od 3 kwietnia przewinęło się przez łódzką Izbę Zatrzymań 527 dzieci. Z tego umieszczono w zakładach 75, w szpitalach — 7, do miejsc stałego zamieszkania odesłano 50, do sądu dla nieletnich (za stare przestępstwa) 17, do pracy 3, do innych urzędów z prośbą o opiekę 53, resztę pozostawiono pod opieką rodziców, przy czym policjantki od czasu do czasu kontrolują mieszkania czy opieka ta jest należycie sprawowana. W ogólnej liczbie było 19 trampów od lat 11 do 16.

Dziennikarze zwiedzali Izbę Zatrzymań, z imponującą kaflową łazienką, czystymi widnymi sypialniami, obszerną salą jadalną i ogródkiem, w którym dzieciarnia w liczbie 22 bawiła się pod okiem dyżurnej policjantki.

DRAMAT 13-LATKI

Kiedy dziennikarze opuszczali lokal, doszły ich odgłosy płaczu z kancelarii Do Izby zgłosiła się sama 13-letnia dziewczynka z prośbą o zaopiekowanie się nią. Matka mieszkała z kochankiem, który nie najlepiej traktował dziecko.

Mała już nie dziecko, choć jeszcze nie kobieta, rozumie doskonale, że w domu tym nic ją dobrego czekać nie może. Od dwóch tygodni nie rozmawia ani z matką, ani z jej kochankiem.

Prosi o opiekę, bo „do kogo mam pójść, jeśli nie do policji?“ To zdanie najlepiej charakteryzuje stosunek policji kobiecej do młodocianych „klientów“. To nie jest ta policja, groźna, przed którą drżą przestępcy. To jest wprawdzie policja, ale jej stosunek do delikwentów jest inny, że się tak wyrażę... kobiecy.

Pierre Mille

OPERACJA

— Operowałem raz pewnego człowieka — opowiadał mi chirurg, dr. Gravet, — który był „wart“ 800.000 franków.

Zwróciłem uwagę, że nie widzę w tym nic niezwykłego. Vanderbilt, Ford lub inny potentat amerykański warci są napewno więcej.

— Pan mnie nie zrozumiał — odparł chirurg. — Chciałem zaznaczyć, że ciało tego Rosjanina bez względu na to — żywe czy martwe — przedstawiało wartość 800.000 franków. Przed wojną człowiek ów posiadał wielki majątek ziemski gdzieś pod Tułą, lecz gdy bolszewicy doszli do władzy, musiał ratować się ucieczką. Gdy po raz pierwszy zjawił się w mej klinice, czynił wrażenie człowieka wyczerpanego.

Oświadczył mi od razu, że musi zostać prześwietlony. Powiedział to z takim przekonaniem, jak gdyby od tego zależało całe jego życie. Kliniczne badanie nie wykazało najmniejszej potrzeby zastosowania chirurgicznego zabiegu. Obawiałem się, że mam do czynienia z umysłowo-chorym. Zdarzają się takie wypadki. Powiedziałem mu więc otwarcie, że nie jestem specjalistą chorób psychicznych i że ja mu nie mogę poradzić...

Ale po kilku dniach zgłosił się ponownie.

— Panie doktorze, niech mnie pan prześwietli... Pokryję wszelkie koszta... Cóż to panu może szkodzić?

Musiałem mu przyznać rację... Cóż mnie to mogło obchodzić?... Zresztą wiedziałem, że w inny sposób nie odczepię się od niego...

Zdjęcie roentgenologiczne sprawiło mi jednak niespodziankę. Okazało się, że Iwan Iwanowicz Epremow miał z zewnątrz przy ślepej kiszce jakieś obce ciało wielkości orzecha laskowego. Innymi słowy — miał chłop rację i zabieg chirurgiczny okazał się konieczny. Starałem się powiedzieć mu to jak najoględniej, lecz skutek był wręcz odmienny niż się tego spodziewałem. Podczas gdy inni na wiadomość o koniecznej operacji truchleli ze strachu, Epremow zda się był z tego powodu ogromnie zadowolony.

— Więc kiedy przystąpimy do tej operacyjki, panie doktorze?... Chyba zaraz, co?... — pytał uszczęśliwiony.

Szedł do tej operacji jak na wesele. W ostatniej chwili zdawało mi się, że będę zmuszony odstąpić od powziętego zamiaru. Epremow w żaden sposób nie chciał się zgodzić na to, by go uśpiono chloroformem. Naprożno starałem się go przekonać, że nigdy nikt nie wycinał ślepej kiszki bez narkozy i że w razie nieszczęśliwego wypadku cała odpowiedzialność spadłaby na mnie...

— Niech to pana nie krępuje, panie doktorze... — prosił. — Chętnie podpiszę zaświadczenie, że taka jest moja bezwzględna wola i że pod innym warunkiem nie pozwolę sobie przeprowadzić tej niezbędnej operacji. Zapewniam pana również, że z tego powodu nie będzie pan miał żadnych trudności... Nie drgnę nawet... Będę leżał sztywny jak deska...

Przekonał mnie w końcu. Zgodziłem się. I muszę przyznać, że ten dziwny Rosjanin dotrzymał słowa. Dobrowolnie położył się na stole operacyjnym. Moi asystenci przytrzymywali mu ręce i nogi, jakkolwiek on twierdził, że to zbyteczne. Ja to jednak uważałem za konieczne. Obawiałem się skutków pierwszego wstrząsu i niewątpliwych bólów.

Ale mój pacjent był naprawdę człowiekiem godnym podziwu. Nie mogę tego inaczej określić. Nie powiem, aby się uśmiechał podczas operacji... Tego było by już za wiele... Zacisnął wargi zgrzytał zębami, ale nie drgnął ani razu...

Gdy wyciąłem mu ślepą kiszkę — a to zazwyczaj musi trochę trwać — zawołał:

— Nie ruszać!... Niech pan tego nie rusza... Proszę mi dać, to jest moje...

— Jak pan sobie życzy... — odparłem. — Nie pożądam pańskiej ślepej kiszki... Tylko niech mi pan pozwoli przyjrzeć się temu obcemu ciału...

— Nie, nie... Nikt tego nie powinien oglądać... Za nic w świecie..

Przewrót w leczeniu chorób umysłowych dzięki odkryciu lekarza żydowskiego

Największy tancerz XX. w. uzdrowiony insuliną

Przed paru dniami całą prasę europejską obiegła sensacyjna wiadomość, iż wielki tancerz rosyjski, Niżyński, który przed siedemnastu laty czarował swoją sztuką całą Europę — zaczyna znowu tańczyć, powraca na scenę, jest całkowicie uzdrowiony! Wiadomość ta w pierwszej chwili wydawała się zgoła nieprawdopodobna. Wiadomo było przecież, iż Niżyński od siedemnastu lat przebywa w sanatorium dla psychicznie chorych i że największe powagi świata uznały jego chorobę umysłową za nieuleczalną. Dotychczas medycyna nie znała wypadków uleczenia tego rodzaju schorzeń umysłowych — jakiż więc cud sprawił, iż człowiek, skazany na powolną śmierć w sanatorium dla obłąkanych, odzyskuje nagle zdrowie i powrócić może, jak słychać, do zupełnie normalnego życia?

Cud ten sprawiła medycyna współczesna. Sądząc z wiadomości, jakie na ten temat pojawiły się w prasie, uzdrowienie swe zawdzięcza Niżyński wiekopomnym odkryciom, jakie w ciągu ostatnich lat dziesięciu poczyniono w dziedzinie zupełnie dotąd nieznanej: w zakresie nauki o hormonach.

*

Niżyński zwariował przed siedemnastu laty w warunkach wyjątkowo tragicznych, podczas występu na scenie w St. Moritz. Był on wtedy u szczytu swej sławy. Miał już za sobą wspaniałą karierę w carskim balecie rosyjskim i w słynnej trupie Diagilewa. Uchodził za największego tancerza XX wieku. Jego występy cieszyły się zawsze fenomenalnym powodzeniem. Pełno też było na jego występie w największej sali St. Moritz. Niżyński przed występem zachowywał się normalnie i w przepisanym czasie zjawił się na scenie, przybrany w kostium z czarnego i białego aksamitu (dawano balet „Sylfida“). Nagle, kiedy muzyka zaczęła grać, Niżyński zwrócił się w stronę swych partnerów i z okrzykiem „Ja wam zatańczę wojnę!“ rozpoczął jakiś szalony, niesamowity taniec, przejmujący grozą widzów i partnerów. Ze zwykłą sobie lekkością i gracją zwijał się w jakichś wymyślnych piruetach, kręcił się po scenie w zawrotnym, oszałamiającym tempie — i padł wreszcie na ziemię, zupełnie nieprzytomny, wydając jakieś niezrozumiałe okrzyki.

Przedstawienie przerwano, wezwano natychmiast lekarza, Niżyński jednak nie wrócił już do przytomności. Żona jego długo nie dawała za wygraną: Niżyńskiego badali najsławniejsi psychiatrzy Europy, każdy z nich jednak mógł jedynie potwierdzić bezlitosny wyrok: obłęd Niżyńskiego był stanowczo nieuleczalny. Należało go zostawić w spokoju i... życzyć mu jak najprędszej i najłagodniejszej śmierci. Wielki tancerz został też umieszczony w znakomitym sanatorium dla umysłowo chorych prof. Biswangersa w Kreuzlinger w Szwajcarji i powoli świat zaczął o nim zapominać. Tę ciszę zapomnienia przerwała nagle wiadomość, iż Niżyński powraca do życia, że jest zdrów, że będzie tańczył. Wiadomość tę potwierdza w wywiadzie prasowym żona Niżyńskiego — która jednocześnie udzieliła cennej informacji, iż Niżyńskiego leczył ostatnio znany lekarz żydowski do przewrotu hitlerowskiego praktykujący w Berlinie dr *Manfred Sakel*. Nazwisko to pozwala się domyślać, jaką cudowną zaiste metodą wyleczony został ze swego tragicznego obłędu wielki tancerz.

*

Dr Manfred Sakel, praktykujący obecnie w Wiedniu jest jednym z twórców leczenia schorzeń psychicznych insuliną — którą szersza publiczność zna przede wszystkim z terapii jednej z najcięższych chorób przemiany materii, cukrzycy. Dr Sakel leczył najpierw insuliną zadawnione wypadki morfinizmu, a otrzymawszy na tym terenie znakomite wyniki, rozszerzył swe pole działania i rozpoczął leczenie insuliną pewnych typów chorób umysłowych, przede wszystkim schizofrenii. Doświadczenia swoje przeprowadzał dr Sakel w klinice wiedeńskiej prof. Poehla i plon ich przedstawił w obszernym dziele, które zwróciło uwagę na jego metodę w całym świecie kulturalnym. W tej chwili metody leczenia chorób umysłowych insuliną wypróbowują na całym świecie — ośrodek tych badań w Polsce znajduje się w Wilnie. — Próby dają wyniki niesłychane, o których wieść przedostaje się już z kół specjalistów do szerszej publiczności. Podobno medycyna współczesna zna już około 700 wypadków uleczenia insuliną zastarzałych chorób psychiczno umysłowych, jeszcze przed paru laty uznanych bezapelacyjnie za nieuleczalne!

*

Insulina jest hormonem tzn. dokrewną wydzieliną trzustki, tj. gruczołu w jamie brzusznej, położonego za żołądkiem. Gruczoł ten — zbadanie jego funkcjonowania jest sprawą ostatnich lat — wydziela do jelita cienkiego tzw. sok trzustkowy mający wielkie znaczenie w procesie trawiennym swoiste zaś w nim skupienia komórek tzw. wysepki Langerhausa wydzielają do krwi charakterystyczny hormon, ową insulinę, niezbędną dla prawidłowego utleniania w organizmie cukru w komórkach ustroju. Wadliwe funkcjonowanie trzustki wywołuje cukrzycę, w ostatnich czasach leczoną zastrzykami tejże insuliny, którą w r. 1922 Kanadyjczykowi Bantingowi i jego współpracownikom udało się wyodrębnić. Insulina jest też dla chorych na cukrzycę prawdziwym dobrodziejstwem.

Cóż jednak ma wspólnego to dobrodziejstwo z leczeniem chorób umysłowych?

Nauka dzisiejsza zdaje sobie najdokładniej sprawę ze zjawiska, dla poznania tajemnic ustroju żywego, bodaj najważniejszego: normalnie funkcjonujący organizm żywy to przede wszystkim sharmonizowanie szeregu funkcyj poszczególnych narządów, pozostających ze sobą we wzajemnej zależności, a regulowanych za pomocą ośrodkowego układu nerwowego. Drugim pośrednikiem w regulowaniu współdziałania narządów, a przede wszystkim w przenoszeniu substancyj, wytwarzanych przez poszczególne narządy, jest obieg krwi i limfy. Tak więc obok regulacji nerwowej istnieje regulacja chemiczna, kierowana w ustroju przez ciała o potężnym działaniu, choć wytwarzane w ilościach stosunkowo drobnych, hormony. Wynika z tego jasno, iż wszystkie gruczoły dokrewne, tzn. wydzielające właśnie hormony, są ze sobą w jaknajściślejszym związku, tak, iż zaburzenia w funkcjonowaniu jednego z takich gruczołów leczone być mogą wydzielinami innych. A rola poszczególnych hormonów i ich zespołu jest — w świetle badań ostatnich — olbrzymia. Hormony są regulatorami wzrostu i rozwoju organizmu, jego życia fizycznego i psychicznego. Najpewniej więc insulina — produkt jednego z gruczołów dokrewnych, trzustki — wywierać musi zbawienny wpływ na funkcjonowanie tych gruczołów, które decydują o życiu psychicznym i umysłowym człowieka (prawdopodobnie w pierwszym rzędzie przysadki mózgowej). Wskazują na to w każdym razie ostatnie doświadczenia i tego rodzaju cudowne uzdrowienie Niżyńskiego o którym dzisiaj tak jest głośno na świecie.

Poprosił o szczoteczkę, mydło i miskę z wodą.

— Co pan chce robić? — zapytałem zdumiony. — Niech się pan teraz nie rusza... To przecie szaleństwo... To może pana kosztować życie...

Ale mój pacjent nie zwracał na to uwagi. Zaczął czyścić „obce ciało“ i po chwili ujrzałem w jego ręce zielony, przezroczysty, świecący przedmiot.

— Mój szmaragd... — jęczał uszczęśliwiony, krzywiąc się z bólu. — Mój szmaragd...

— Pański szmaragd?

— Tak jest... To było wszystko, co mogłem zabrać ze sobą, uciekając z Rosji... Na granicy była ścisła rewizja... Więc uczyniłem to samo, co inni... Połknąłem mój klejnot. Sądziłem, że następnego dnia odzyskam go naturalną drogą... Ale nadzieje moje spełzły na niczym... O, nie było środka, któregobym nie wypróbował... Ale wszystko naprożno... Szmaragd utkwił gdzieś w moim wnętrzu... Ale gdzie?... Tego nie wiedziałem... Dlatego przyszedłem do pańskiej kliniki, dlatego tak zależało mi na prześwietleniu, dlatego tak nalegałem, aby operacja nastąpiła jak najprędzej... Była to jedyna możliwość odzyskania klejnotu.

* * *

— Oto cała historia... — zakończył chirurg. — Operowałem człowieka, który był wart 800.000 franków... Gdyż za taką właśnie sumę Epremow sprzedał swój klejnot. Był to podobno jeden z najpiękniejszych szmaragdów na świecie...

30-ta rocznica zgonu Edwarda Griega

Przed 30-tu laty, 4 września 1907 roku, zamknął na wieki oczy jeden z największych muzyków świata — Edward Grieg. Spośród norweskich kompozytorów i odtwórców żaden nie wzniósł się na takie wyżyny i nie pozostawił po sobie tak bogatego jakościowo dorobku. Dla kulturalnego świata Grieg pozostanie zawsze synonimem kraju fiordów i polarnej zorzy. Muzyka jego, oparta na motywach ludowych, jest odzwierciedleniem psychiki, nastrojów i charakteru narodu północnego.

Edward Hagerup Grieg urodził się w roku 1843 w Bergen. Kształcił się w konserwatorium w Lipsku, a następnie w Kopenhadze u Gadego. W czasie podróży do Włoch w latach 1865 i 1870 uzupełnia swe wykształcenie muzyczne. W Rzymie poznaje Liszta, z którym odbywa powrotną podróż. W kraju pod wpływem Ryszarda Nordraaka poświęca się wyłącznie studiom nad muzyką i pieśnią ludową, czerpiąc obficie tematy z tej dziedziny do swych utworów.

Zwraca na siebie uwagę sonatami skrzypcowymi, a dalsze kompozycje i utwory kameralne, jak: koncerty fortepianowe, zwłaszcza A-moll, pełen poezji i siły, sonaty na wiolonczelę, wiele pieśni, słynne suity orkiestralne: ilustracja muzyczna do dramatu Ibsena „Peer Gynt“, „Sigurd Jorsalfar“, „Melodie elegijne“, poza tym utwory fortepianowe, humoreski, tańce, utwory na chóry męskie, mnóstwo piosenek, oraz większe dzieła jak: „U wrót klasztoru“, „Olaf Trygvason“ — utrwaliły i ugruntowały sławę Griega.

Znaczenie Griega dla muzyki norweskiej jest olbrzymie i rozległe. Wraz z Svendsenem i Sindingiem wywalczył dla muzyki norweskiej jedno z naczelnych miejsc w twórczości muzycznej świata.

Teatr i Kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Profesja pani Warren“

Niedziela: „Profesja pani Warren“

TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7)

Sobota i niedziela: Występy humorysty J. Korodnego.

TEATR BAGATELA

Szöke Szakal w komedii „Złoto z Kanady“

REPERTUAR KINO i TEATRÓW

ADRIA: „King Kong“.

APOLLO: „Zamek tajemnic“ (Guy Standig).

ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena“ (Harry Baur) i „Tańczący pirat“ (Steffi Dunna, Charles Collins).

„Albert VIII“ i „Kwartet smyczkowy“.

PROMIEŃ: „Biały Anioł“ (Caty Francis).

STELLA: Cyrk Marmunsa (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi“ (Buck Jones).

SZTUKA: „Czarownica z Salem“ (Claudette Colbert).

UCIECHA: „Droga do Rio-Janeiro“.

WANDA: „Klub kobiet“ (Danielle Darrieux)

„Strajkować i namawiać do strajku wolno"

Pierwszy proces 15 ludowców o udział w strajku chłopskim

Warszawa, 28. 8. (A) Jak donosi Agencja Agrarna, odbył się przed Sądem grodzkim w Szamotułach pierwszy proces przeciwko 15 członkom Stronnictwa Ludowego z Otorowa, oskarżonym z artykułu 251 k. k. o to, że dnia 16. 8. w Otorowie na drogach publicznych, prowadzących do tamtejszej mleczarni, zatrzymywali dostarczających mleko, oświadczając im, iż podczas 10-dniowego strajku nie wolno sprzedawać mleka. Oskarżał przodownki policji państwowej z miejscowego posterunku. Rozprawę prowadził osobiście naczelnik sądu, który przerwał urlop, aby przybyć na rozprawę.

Po wysłuchaniu świadków i przemówieniach adwokatów, Winiarczyka i Kuleckiego z Poznania, oraz Adamskiego z Szamotuł, sąd skazał jednego z oskarżonych na 7 miesięcy, drugiego na 6 miesięcy więzienia. Reszta oskarżonych została uniewinniona. Sąd w motywach stwierdził, że strajkować i namawiać do strajku wolno, ale co do głównych oskarżonych sąd doszedł do wniosku, że zmuszali oni resztę oskarżonych do strajkowania przy użyciu gróźb karalnych.

Socjaliści francuscy nie pójdą na pasku Moskwy

Odrzucona propozycja połączenia z komunistami

Paryż. 28. 8. (A) Komuniści francuscy wezwali, jak wiadomo, przed miesiącem socjalistów do utworzenia wspólnego z nimi zjednoczonego stronnictwa. Propozycja ta napotkała jednak na silny opór w środowiskach socjalistycznych. Na zebraniu partyjnym mówcy stronnictwa gorąco zwalczali projekt komunistów. Jeden z członków gabinetu minister Paul Faure nie zawahał się nawet wskazać na to, że przyjęcie propozycji komunistów równałoby się oddaniu Francji pod dyrektywy obcego państwa.

Dziś stały komunikat administracyjny stronnictwa socjalistycznego ogłasza w dzienniku „Populaire" oficjalnym organie stronnictwa socjalistycznego odpowiedź na poczynione przez komunistów propozycje. *Odpowiedź ta odrzuca stanowczo proponowane urzeczywistnienie złączenia się obu stronnictw, które polega na natychmiastowym zjednoczeniu się bez uprzedniego ustalenia sposobów pracy i opracowania programu działania. Równałoby się to oczywiście całkowitemu pochłonięciu partii socjalistycznej przez komunistów.*

Dziennik „Intrasigeant" pisze z tego powodu, że proponowane przez komunistów odpowiednie dyrektywy odpowiadają ogłoszonym przez Dymitrowa w roku ubiegłym na 7-ym międzynarodowym kongresie w Moskwie. „Dla zwycięzenia — oświadczył on wówczas — należy uciec się do taktyki konia trojańskiego". Lecz socjaliści francuscy — zaznacza „Intrasigeant" — nie są tak naiwni, jak poddani króla Priama. — Przed wprowadzeniem do swego obozu ciężkiej maszyny pragną oni wiedzieć, co ona zawiera. Oświadczają oni więc, że należy naprzód opracować statuty nowego stronnictwa z poszanowaniem zasad demokratycznych na wszystkich stopniach przyszłej organizacji. Nie chodzi więc — pisze „Intrasigeant" — o zwykłe odroczenie sine die decyzji w celu pogrzebania propozycji komunistycznych. Socjaliści chcą jakoby zmusić komunistów do wypowiedzenia w sposób jasny i dobitny co rozumieją oni pod wyrazem „demokracja", w *Rosji bowiem demokracja nie istnieje. Rządzi tam oligarchia i to przy pomocy tych samych sposobów, których używa faszyzm i narodowy socjalizm.*

Czy ma być podobny reżim zastosowany we Francji?

Socjaliści pragną, aby wypowiedziano się jasno. Mają oni te same nieufności co labourzyści angielscy, którzy odrzucili w roku zeszłym propozycję złączenia się z komunistami.

Przestroga pod adresem tych, którzy łamią prawa i burzą pokój

Zjazd kombatantów katolickich w Wiedniu

Wiedeń, 28. 8. (w) Od dwóch dni obraduje tu kongres kombatantów katolickich. Delegaci w przemówieniach swych roztrząsali sprawę utrzymania pokoju w Europie, dochodząc do wniosku, że możliwe to jest tylko na podstawie przestrzegania zasad chrześcijańskich.

Stosunek ludności wiedeńskiej do kongresu a w szczególności do delegacji francuskiej jest w najwyższym stopniu dodatni. Znalazło to przede wszystkim wyraz w przemówieniu przywitalnym burmistrza miasta dr Schmitza, który demonstracyjnie podkreślił wspólność ideałów łączącą katolików austriackich z katolikami francuskimi.

Również serdecznie odniosła się do kongresu wiedeńska prasa, czyniąc przy tym dyskretnie a wyraźnie aluzję do Trzeciej Rzeszy.

Obrady kongresu — pisze zbliżone do rządu „Das Echo" — odbywają się nie pod znakiem bezbarwnego pacyfizmu, lecz oofiarnej służby dla ojczyzny. Służba ta polega na przestrzeganiu praw boskich których bezkarnie nie może naruszać ani pojedyńczy człowiek ani żadna organizacja państwa. Właśnie w czasie — pisze „Das Echo" — kiedy w pewnym miejscu hasło siły przed prawem podniesiones jest do rzędu najwyższej zasady, wiedeński kongres kombatantów oznacza poważną przestrogę pod adresem tych, którzy łamią prawa narodów i burzą pokój między narodami, byle tylko zaspokoić pęd do władzy i panowania.

Gwałtowna bitwa na południe od Nankau

Tokio 28. 8. Ze źródeł japońskich donoszą iż na froncie położonym napółnocno - zachód od Pekinu kolumny japońskie posuwają się wzdłuż kolei Pekin - Sui[illegible] [illegible] ległości 15 km. [illegible] Nankau, wywiązała się gwałtowna bitwa z wojskami chińskimi.

Ja[illegible] weszli o godz. 13ej wczoraj [illegible] w [illegible] [illegible]ńczykow.

Aresztowania w Związku Hallerczyków

Warszawa. 28. 8. (A) Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w lokalu Zarządu Głównego Związku Hallerczyków w Warszawie przy ul. Piusa 40. Po dokonaniu rewizji i aresztowaniu sekretarza związku i 3 Hallerczyków bawiących w lokalu zarządu, lokal opieczętowano aż do dalszego zarządzenia.

Spotkanie Horty-Hitler?

Wiedeń 28. 8. (W) Do Wiednia przybył regent Horthy i zamieszkał w poselstwie węgierskim. Ze względu na prywatny charakter jego podróży, powitań oficjalnych nie było. Regent Węgier udał się następnie w dwutygodniową podróż po Alpach, opuszczając Wiedeń w kierunku Ischl.

W kołach poinformowanych krążą uporczywe pogłoski, że ma on się spotkać z Hitlerem. Pogłoski te nie są potwierdzone ze strony oficjalnej.

Produkcja złota w Abisynii

Asmara. 28. 8. (R) Wicekról Etiopii marszałek Graziani dokonał wizytacji kopalni złota w Sciumagalle i Medringen (Erytrea) Kopalnia w Sciumagalle po ukończeniu instalacji technicznych produkować będzie 15 kg złota miesięcznie. Przerabianie kwarcu dostarczy złota w stosunku 8 do 12 pro cent z tonny. W chwili obecnej w kopalni tej zatrudnionych jest 70 robotników włoskich i 200 tubylców. W miarę postępu technicznego produkcja będzie stale wzrastać. Kopalnia w Medrigien funkcjonuje od lat 25 i była uruchomiona przez pewne towarzystwo angielskie. Główna żyła kwarcu złotodajnego obliczona jest na 25 tys. tonn.

Tragedia dzieci hiszpańskich

Paryż, 28. 8. (A) W obozie dla dzieci hiszpańskich, umieszczonym z inicjatywy konfederacji generalnej prasy w St. Cloud pod Paryże wybuchły ponowne zajścia na skutek wydalenia jednego z dozorców hiszpańskich, który podburzał dzieci przeciwko kierownikom obozu. Zbuntowane dzieci powybijały szyby w domu. Po dłuższych rokowaniach udało się przywrócić nie bez trudu porządek. Na skutek tych incydentów planowane jest wysłanie 300 najbardziej niesfornych dzieci z powrotem do Hiszpanii.

Kabarety czynne --- ale po południu

Szanghaj 28. 8. (R) Pomimo walk toczących się w około Szanghaju w całym mieście życie powraca do stanu normalnego. Większość kabaretów i nocnych restauracyj jest otwarta obecnie już po południu. Natomiast zamykane są one o godz. 19-tej min. 30 przed obowiązującą godziną policyjną. O godz. 22 ruch na ulicach zamiera. Dowodem poprawy warunków w mieście jest rozwiązanie brytyjskiego komitetu ewakuacyjnego.

Stan rannego ambasadora

Szanghaj. 28. 8. (R) Ambasador Hughessen spędził noc spokojniejszą niż bezpośrednio po odniesieniu rany. W stanie jego zdrowia, jak twierdzą lekarze, nie nastąpiło żadne pogorszenie. Pani Hughessen, która przybyła samolotem do Szanghaju, dzisiaj rano odwiedziła swego małżonka w szpitalu

Naprężenie w San Francisco

San Francisko 28. 8. (R) W mieście panuje obawa, iż może dojść do starć pomiędzy Japończykami a Chińczykami, mieszkającymi w San Francisco. Główna komenda policji rozkazała, by sklepy japońskie były pilnie strzeżone przez posterunki policyj [illegible] dzielnicy chinskiej rozwija się agitacja [illegible]

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś w sobotę w Warszawie na boisku Skry o godz. 14 nastąpi start do wyścigu kolarskiego dwuetapowego, na trasie Warszawa — Radom, Radom — Warszawa.

W Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski.

W Rydze międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem polskich jeźdźców.

W Paryżu — dalsze rozgrywki akademickich mistrzostw świata.

Imprezy niedzielne w Krakowie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy miejscową Garbarnią a AKS z Chorzowa. Tegoż dnia rozegranych zostanie kilka meczów piłkarskich o mistrzostwo okręgowe.

Wreszcie w tym samym dniu odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne, pływackie i w grach sportowych organizowane przez Krakowski Związek Strzelecki.

Przed bokserskimi mistrzostwami Warszawy

(m) W dniu wczorajszym ustalony został kalendarzyk rozgrywek boksrskich o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasach A i B. W klasie A walczyć będą: 12 września: Fort Bema—CWS i Polonia—Okęcie. 19 września Makabi—Legia i Polonia—CWS. 26 września Makabi—Polonia i CWS—Legia. 3 października: Makabi—Okęcie 10 października Legia—Okęcie i Fort Bema—Polonia 17 października CWS—Makabi i Okęcie—Fort Bema. 24 października Polonia—Legia i Fort Bema—Makabi. 7 listopada CWS—Okęcie i Fort Bema—Legia.

Walki w klasie B odbywać się będą w przeddzień zawodów o mistrzostwo klasy A.

Przed meczem tenisowym Polska-Austria

Skład reprezentacji tenisowej na mecz z Austrią o puchar Europy środkowej, odbyć się mający w Wiedniu w dniach 10—12 września br., zostanie ustalony przez kapitana związkowego prawdopodobnie już po międzynarodowych mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Kierownikiem naszej ekspedycji do Wiednia będzie p. Zieliński.

TENISOWE MISTRZOSTWA STANÓW ZJEDN.

W trzeciej rundzie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych padły następujące ciekawsze wyniki:

W grze podwójnej pań para czołowych tenisistek amerykańskich Marble—Fabyan pokonała parę niemiecko chilijską Horn—Lizana 6:3, 6:3.

W grze mieszanej para Henkel—Babcock zwyciężyła parę amerykańską Lumb—Diarmid 6:1, 7:9, 6:1.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W czwartek późnym wieczorem zakończony został wyścig stayerów o mistrzostwo świata w Kopenhadze na dystansie 100 km.

Zwyciężył niemiecki kolarz Lohmann w czasie 1:35:02 godz. przed Francuzem Terreau który wpadł na metę o 100 m w tyle.

Na trzecim miejscu sklasyfikował się Niemiec Schoen, o 120 m za Terreau, na czwartym Włoch Severgnini.

DOOKOŁA ITALII.

W drugim etapie raidu lotniczego dookoła Włoch, rozegranym na trasie Rimini—Wenecja, zwyciężył Włoch Parodi, mając średnią szybkość 268 km na godz.

Drugie miejsce zajął również Włoch Bertaglia, 3) pilot austriacki Kinsky.

Niedziela na boiskach

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

w Warszawie

na stadionie Wojska Polskiego o 16-ej mecz ligowy Warszawianka-Wisła.

Na kortach WLTK — zakończenie turnieju tenisowego młodych.

Na boisku Skry — zakończenie dwuetapowego wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa—Radom. Radom—Warszawa, zorganizowanego dla klubów robotniczych przez redakcję „Dziennika Ludowego".

Przed gmachem Państwowych Zakładów Inżynierii o godz. 8 — start do wyścigu kolarskiego Warszawa — Mińsk, na dystansie 125 km

O mistrzostwo Ligi Okręgowej walczą: Huragan—Okęcie w Wołominie, PWATT — Warszawianka (na boisku AZS), Granat — Legia (w Skarżysku), Orkan-Fort Bema (na boisku Ordonu). Początek wszystkich spotkań o godz. 16.30.

Na prowincji

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — AKS i mecz waterpolo Makabi — AZS.

W Katowicach — mecz waterpolo EKS — AZS, i zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników pomorskich i śląskich.

W Częstochowie — mecz o wejście do Ligi Polonia — Brygada.

W Lublinie — mecz o wejście do Ligi Unia—Śmigły.

W Kozienicach — pierwsze mistrzostwa Polski w walkach wolno-amerykańskich.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — ŁKS.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Cracovia, w przerwie nastąpi atak na rekord polski w sztafecie 4x1500 m.

W Bydgoszczy — zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

W Wilnie — zakończenie sezonu pływackiego.

Zagranicą

W Monachium pojedynek Wajsówny z Mauermayer na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych.

W Rydze międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem polskich jeźdźców.

W Paryżu — akademickie mistrzostwa świata z udziałem Polaków.

W Triestrze — mecz bokserski Niemcy — Włochy.

W Kopenhadze — zakończenie mistrzostw kolarskich świata.

W Królewcu — mecz piłkarski Estonia — Niemcy o mistrzostwo świata.

W Bostonie — mistrzostwa Ameryki w grach podwójnych z udziałem Jędrzejowskiej.

Częściowa rehabilitacja polskich akademików w lekkoatletyce

Na akademickich mistrzostwach świata w Paryżu odbyły się w piątek dalsze zawody lekkoatletyczne. Polacy częściowo zrehabilitowali się za porażki, poniesione w czwartek.

W skoku wdal pierwsze miejsce zajął Niemiec Long, osiągając 7,63 m, który to wynik jest nowym rekordem światowym akademickim. Czwarte i piąte miejsce zajęli bracia Hofman, Marian uzyskał 7,06, a Karol 7,05.

W przedbiegach na 200 m drugie miejsce zajął Trojanowski w czasie 23 sek. za Francuzem Pluquette 22,3 sek. W drugim przedbiegu Kozlicki zajął również drugie miejsce identycznym wynikiem 23 sek. za Niemcem Vollmertem 22,6 sek. Obaj zawodnicy zakwalifikowali się do półfinałów.

W sztafecie olimpijskiej Polska zajęła szóste miejsce w czasie 3:38,6, wyprzedzając Austrię i Belgię. Sztafetę wygrała Anglia w czasie 3:28,3 sek. przed Niemcami 3:31,4 sek.

W innych konkurencjach, w których Polacy nie startowali, wyniki finałów były następujące: w biegu na 5.000 m wygrał Anglik Ward w czasie 15:21,6 sek. 100 m wygrał Anglik Helmes w czasie 10,6 sek. 400 m wygrał Anglik Brown 47,8 sek. W rzucie dyskiem pań bezkonkurencyjną okazała się Niemka Mauermayer, która uzyskała 44,17 m.

Przyjęcie na cześć polskiej reprezentacji akademickiej

Ambasada R. P. w Paryżu podejmowała w pawilonie polskim herbatką reprezentację akademicką Polski, biorącą udział w akademickich mistrzostwach świata. W herbatce, poza przedstawicielami organizacyj polskich, wzięli także udział liczni przedstawiciele organizacyj francuskich.

Bezterminowe zawieszenie 8 pływaków

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Polskiego Zw. Pływackiego ukarano bezterminowym zawieszeniem za awanturę na obozie pływackim w Andrychowie następujących 8-miu zawodników:

Szelest, Kowalski, Grubentahl z Cracovii, Kot z Pogoni Lwowskiej, Maleszewski z poznańskiej Unii, Blachut z KS Świętochłowice, Domaga z KS Giszowiec, oraz Talago z ASZ Wilno.

MECZ PIŁKI WODNEJ W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę o godz. 17.30 na basenie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie po dwukrotnym odkładaniu mecz piłki wodnej o wejście do Ligi Państwowej pomiędzy stołeczną Legią, a KS Giszowiec ze Śląska. (PAT)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów

Z polecenia PZLA organizuje Pomorski OZLA w dniu 1 września br. pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji juniorów.

Zawody odbędą się w Bydgoszczy. W programie: 100 m, 200 m z płotkami, 400 m, 1500 m, 4x100 m, pchnięcie kulą pięcio kilogramową, skok w dal, wzwyż i o tyczce, rzut dyskiem i oszczepem (1 kg).

Udział w zawodach będą mogli wziąć zawodnicy zgłoszeni do PZLA, którzy do dnia 5 września br. nie ukończyli 18 lat życia.

Józef Kapiak zdyskwalifikowany do końca sezonu

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich postanowił ukarać Józefa Kapiaka dyskwalifikacją do końca sezonu, za niesubordynację w stosunku do władz kolarskich oraz za niesportową, nieambitną jazdę w wyścigu o mistrzostwo świata w Kopenhadze.

Z całego świata

Na prezesa angielskiego związku piłki nożnej powołany został William Pickford, na miejsce zmarłego niedawno prezesa Charles Clegga.

Nowy prezes liczy 75 lat i już w r. 1885 powołany został do zarządu związku angielskiego.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Anglia—Czechosłowacja rozegrany zostanie w dniu 1 grudnia w Londynie.

ZMIANA W SKŁADZIE REPREZENTACJI NA WYŚCIG DOOKOŁA WĘGIER

W związku z wczorajszą dyskwalifikacją Józefa Kapiaka, skład reprezentacji kolarskiej na wyścig dookoła Węgier (4—10 września br.) uległ zmianie i obecnie przedstawiać się będzie następująco: Napierała, Wasilewski, Ignaczak i Moczulski

Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej w turnieju o mistrzostwo U. S. A.

W czasie ostatniego tygodnia Jędrzejowska trenowała pilnie pod okiem słynnego zawodowego trenera Koželucha, w Nowym Yorku.

W odbywających się obecnie w Bostonie zawodach międzynarodowych o mistrzostwa Stanów Zjednoczonych, Polka bierze udział w grze podwójnej. W pierwszej rozgrywce para Jędrzejowska — Bundy pokonała parę Cumming — Deston 6:3, 6:1.

Trzeci dzień międzynar. mistrzostw tenisowych Polski

W trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski nie zanotowano żadnych specjalnych niespodzianek. Zwyciężali przeważnie faworyci.

Najciekawszym spotkaniem był mecz Hebdy z austriakiem Redlem, zakończony zwycięstwem Hebdy 6:4, 6:0, 6:3.

Inne wyniki: Badin (Rumunia) — Schmidt (Niemcy) 6:4, 6:3, 6:1. Spychała — Neiss — (Niemcy) 6:0, 6:3, 6:3. Baworowski (Austria) — Horain 6:2, 6:1, 6:3. Badin (Rumunia) — Tłoczyński Ksawery 4:6, 7:5, 6:0, 6:4. Tłoczyński Ignacy — Schmidt (Niemcy) 6:4, 4:6, 6:1, 6:2.

Gra pojedyncza pań: Kovacs (Jugosł.) — Bockowa 6:1, 6:1, Richards — Jędrzejowska Zofia 6:3, 6:2, Ruchards — Matuszewska 6:0, 6:0, Gajdzianka-Fryszczynowa 1:9, 6:3.

Gra podwójna panów: Baworowski, Redl — Konczak, Tłoczyński 6:2, 8:6, 9:7, Haendwerk, Lund — Księżopolski, Strenger 6:1, 6:2, 6:0.

Gra mieszana: Siodówna, Baworowski — Andrutowa, Tłoczyński 2 — 6:3, 6:1, Lilpopówna, Gotschalk — Schift, Haendwerk 7:5, 3:6, 6:3, Łuniewska, Horain — Jonszta, Neiss 8:6, 6:2, Matuszewska, Spychała — Zwolska, Badin 6:1, 6:2.

Gra podwójna pań: Lilpopówna, Jędrzejowska Zofia-Głowacka Matuszewska 6:4, 6:3. Ponadto odbyły się gry panów w klasie B.

Pomnik ku czci dawnych wodzów Wikingów

W miejscowości Vendel w pobliżu słynnego miasta uniwersyteckiego Upsala odsłonięty został w tych dniach pomnik poświęcony wodzom Wikingów, których szczątki odnaleziono w pobliżu. Archeologom szwedzkim udało się odkopać 14 doskonale zachowanych grobów łodziowych, z późnego okresu żelaznego, które zdaniem ekspertów pochodzą z 550 i 800 wieku przed Chrystusem. Każdy z wodzów pochowany był w oddzielnym grobie łodziowym z hełmem na głowie, szablą w ręce i tarczą u boku. Ponadto w grobach znajdował się szereg przedmiotów, a nawet pies i sokół. Są to pierwsze tego rodzaju wykopaliska, jakie odnaleziono na północy Europy. Wojownicy ci stali na czele wojsk, które rzuciły podwaliny pod gmach królestwa szwedzkiego. Pomnik przedstawia się w postaci skromnej kolumny granitowej, śpiczastej u góry. U dołu kolumny znajduje się postać wojownika w pełnym rynsztunku bojowym.

Jak Szwecja zatrudnia bezrobotnych

Po zredukowaniu do minimum bezrobocia w Szwecji przeprowadzono tam ostatnio zestawienie prac wykonanych przez bezrobotnych pod zarządem Komitetu Bezrobocia. Wyniki są rzeczywiście imponujące. Bezrobotni wykonali 6.500 km dróg, przeprowadzili kanały długości 2.500 km, ponadto osuszono i użyźniono wielkie obszary ziemi, założono nowe linie kolejowe, przeprowadzono drogi wodne i t. p. Niezależnie od tego sporo bezrobotnych było zatrudnionych na północy kraju, gdzie pracowali nad użyźnieniem pustynnych połaci kraju. Praca ta nie tylko przyczyniła się do zatrudnienia bezrobotnych, ale wielu z nich osiadło tam w charakterze rolników, rozładowując w ten sposób skutecznie rynek bezrobocia w Szwecji.

Komunikacja lotnicza z oceanem lodowatym

Fińskie linie lotnicze opracowały plan regularnych lotów z portu Petsamo na Oceanie Lodowatym. W razie urzeczywistnienia tego planu, Stockholm stanie się jednym z głównych punktów, przez które przechodzić będzie trasa powietrzna do Arktyki. Szwedzkie linie lotnicze utrzymują komunikację z Helsingforsem przez okrągły rok, ponadto zaś utrzymuje Stockholm kontakt z wieloma liniami europejskimi, co znacznie ułatwi finlandzkiemu towarzystwu zaprowadzenie stałej komunikacji z krajami polarnymi via Stockholm.

Z inowacyj, jakie Szwedzkie Towarzystwo Lotnicze przeprowadziło w roku bieżącym, należy wymienić nawiązanie stałej komunikacji z Moskwą wspólnie z sowieckim towarzystwem lotniczym. Wrez ze wzrastającym stale ruchem pasażerskim zarówno w kierunku wschodu jak i zachodu, towarzystwo lotnicze w Szwecii stara się o wprowadzenie na swych liniach najbardziej nowoczesnych maszyn

KRAKÓW wczoraj i dziś

Uderzeniem kija zabił człowieka

Wojewódzkie władze policyjne w Krakowie zostały dziś powiadomione o niesamowitym wypadku na terenie powiatu nowosądeckiego.

We wsi Świerkla Długołęka doszło do sprzeczki a następnie do bójki między dwoma rolnikami.

W trakcie bójki Jan Kasper uderzył Filipa Sztajna kijem w głowę, powodując u niego złamanie czaszki. Sztajn zmarł po kilku godzinach. Sprawcę zabójstwa aresztowano

Właściciele firmy w Katowicach oskarżeni o oszustwo

W kwietniu 1936 firma „Silesia" w Katowicach zamówiła w firmie L. Baranowski w Krakowie 150 kg lakieru. Ponieważ firma L. Baranowski nie znała firmy „Silesia" — przeto wysłała do Katowic swego przedstawiciela, celem zasięgnięcia informacji o stanie finansowym tej firmy. Informacji tą kich udzielili właściciele biura spedycyjnego „Ruch Śląski", którzy zapewnili o dobrym stanie finansowym firmy „Silesia" nadmieniając że sami udzielają firmie tej kredytu.

Na podstawie tej informacji transakcja została zawarta na kwotę 525 zł, przy czym 400 zł miało być pokryte wekslami. Później okazało się, że weksle były wystawione przez bezrobotnego i były to tylko weksle grzecznościowe.

Później okazało się w śledztwie, że firma „Silesia" została założona ze z góry powziętym planem, aby nabyć na kredyt towarów conajmniej na 80.000 zł, a później firmę zlikwidować i sprzedawcom za towar nie zapłacić.

W tym stanie rzeczy oskarżono właścicieła firmy S. Manheima i tow. o oszustwo, a sprawa znalazła się dziś w sądzie krakowskim przed sędzią dr Konopką. Broni adw. dr Feldblum.

Z rubryki „rowerowej"

Wczoraj w południe nieznany sprawca skradł pozostawiony bez opieki przed bramą Nr. 7, przy ul. Brackiej, rower męski wart. 100 zł. na szkodę Władysława Burdy, zam. w Łazach pow. Kraków.

Sikora Stefania, (lat 22), bez miejsca zamieszkania i zajęcia została zatrzymana za przywłaszczenie roweru wart. 300 zł. na szkodę Edwarda Góry, zam. przy ul. Łobzowskiej L. 45.

Selner Józef, (lat 26), bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został zatrzymany za przywłaszczenie roweru i gotówki 350 zł. w dniu 27 bm. w Wadowiwach, na szkodę Edwarda Kotarby.

Kto mieczem wojuje...

Wczoraj o godz. 21-szej wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Starowiślną do Józefa Mieszańca, (lat 30), robotnika, zam. w Woli Duchackiej, który został pobity przez Hugona Osmana i Edwarda Smolenia, robotników, zam. w Katowicach. Jak ustalono, Mieszaniec idąc ul. Starowiślną zaczepił Osmana i Smolenia i żądał od nich papierosa, a gdy ci mu odmówili, usiłował pobić ich laską, którą Osman i Smoleń wyrwali Mieszańcowi z rąk i pobili go tak, że w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

Spadł z dachu

Edward Giza, (lat 23), malarz, zam. przy ul. Wieczystej L. 178, w czasie pracy na dworcu osobowym na III. peronie przy malowaniu dachu nad peronem, wskutek własnej nieuwagi spadł z przęsła z wysokości 5 m. doznając zwichnięcia nogi i potłuczenia. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Gizę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.